BUDOWANIE REGIONALNEJ TOŻSAMOŚCI MIESZKAŃCÓW WARMII I MAZUR

Właściwie od lat nie ma już historycznych, etnicznych krain Warmii i Mazur. Ich rodzimi przedstawiciele z „dziada pradziada", kultywujący mazurskie lub warmińskie obyczaje i mowę, są grupą już bardzo zaawansowaną wiekowo i nieliczną. Dzisiejsze Mazury i Warmia to kraina geograficzno-historyczna, która stanowi województwo warmińsko-mazurskie III Rzeczpospolitej. To kraina kolejnych pokoleń obywateli polskich tu urodzonych. Ale nie można zapominać o tym, że dzisiejsza polska Warmia i Mazury to obszar pogranicza kulturowego, na które złożyło się wiele wspólnot etnicznych i państw. Bogata przeszłość historyczna tego regionu jest nie lada wyzwaniem dla kolejnych pokoleń zamieszkujących te tereny. To przeszłość, którą dzisiejsi mieszkańcy tej krainy przede wszystkim powinni znać, aby być świadomi możliwości czerpania z niej. Przeszłość tych ziem należy chronić i pamiętać o niej, lecz pamięć ta ma być przede wszystkim „dobrą pamięcią", otwartą na wartości humanistyczne i europejskie, a nie „złą pamięcią" resentymentów ideologicznych i etnicznych.

Warmia i Mazury, ze względu na swe walory geograficzno-krajobrazowe, zwana jest również Krainą Tysiąca Jezior. Robert Traba zapożyczając z tego określenia nazwał ten region „Krainą Tysiąca Granic"[1]. Nasuwa się pytanie, o jakie pogranicza pytamy? Etniczne? Narodowościowe? Społeczne? Uważam, że istota pogranicza polega na osobistej wrażliwości każdego z nas, na podstawie której budujemy indywidualną, regionalną tożsamość. Tworząc własną tożsamość uzewnętrzniamy akceptację i otwartość dla inności postaw oraz kultur otaczających nas społeczności. Region Warmii i Mazur jest obszarem, gdzie w sposób wyjątkowo intensywny splatają się tożsamości regionalne, rodzinne, narodowe, dla jednych jego mieszkańców zastanego, dla innych utraconego dziedzictwa kulturowo-społecznego. Kluczem do budowania nowej, otwartej tożsamości młodych roczników powojennych z dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego jest przywrócenie i uświadomienie całej spuścizny i prawdy historycznej tego regionu oraz tworzenie koncepcji człowieka otwartego, współtworzącego historię lokalną i uniwersalną.

W 1990 r. powstała w Olsztynie Wspólnota Kulturowa „Borussia", której głównym założeniem i przesłaniem było aktywne uczestniczenie w tworzeniu „jednoczącej się Europy etycznych ojczyzn." (Deklaracja Programowa „Borussii". Olsztyn 1990). Założyciele „Borussii" przyjęli, iż prawdziwe porozumienie między Europejczykami może powieść się, gdy oprze się je na dialogu demokratycznych państw i otwartych społeczeństw, zdolnych do kompromisów oraz do wyrzeczenia się negatywnych resentymentów i nienawiści.

W moim przekonaniu „Borussia" jest nieustającym od piętnastu lat „przewodnikiem" po geograficznym, mentalnym i tożsamościowym pograniczu Warmii i Mazur. Jej założyciele wykonali ogromną pracę na rzecz przywrócenia prawdy historycznej tych ziem oraz stworzyli swoisty alfabet pamięci, wyobraźni i historii tej krainy. Nowe pokolenie pisarzy skupione wokół czasopisma „Borussia" (Alicja Bykowska-Salczyńska, Kazimierz Brakoniecki, Wojciech M. Darski, Zbigniew Chojnowski, Tamara Bołdak-Janowska, Włodzimierz Kowalewski, Piotr Siwecki, Ewa Schilling) podjęło wyzwanie przeformułowania w swoich esejach, opowiadaniach oraz poezji, koncepcji człowieka i miejsca, lokalnej i uniwersalnej historii. Człowieka, który w swej osobistej historii odkrywa uniwersum wartości powszechnych[2]. Literatura, którą tworzyli (tworzą nadal) przedstawia właściwie literacko i poznawczo tematy lokalne oraz – co bardzo ważne – nie ucieka jedynie w mity kulturowe, lecz odważnie i kreatywnie ukazuje polifoniczną, otaczającą rzeczywistość. Sposób prezentowania otaczającego „najbliższego świata" przez Borussian podczas różnych spotkań, również spotkań pokoleń, odegrał pozytywną rolę w budowaniu tożsamości „nowego miejsca", jakim dla wielu przesiedleńców (najczęściej

[1] R. Traba, *Kraina Tysiąca Granic. Szkice o historii i pamięci*. Olsztyn 2003.

[2] K. Brakoniecki, *Prowincja człowieka. Krajobrazy pamięci*. Seria: Miniatury Borussii, Olsztyn 2003, s. 20.

z polskich Kresów Wschodnich) były Warmia i Mazury, a którzy przybyli tu w latach 50. Wspomnienia, relacje, pamiętniki, które zostały spisane w zręczny sposób, łączą tematykę polsko-niemieckich stosunków na tych ziemiach, wychodząc nierzadko od Domu, Ulicy, które Kazimierz Brakoniecki nazwał w swojej poezji symbolicznymi miejscami spotkań, gdzie mieszkają przesiedleńcy i do których przejeżdżają w odwiedziny „tutejsi" uciekinierzy i deportowani.

Oczywiście nie przez wszystkich „Borussia" jest odbierana pozytywnie, jako stowarzyszenie realizujące wielokulturową koncepcję dziedzictwa krainy byłych Prus Wschodnich. Olsztyńscy przedstawiciele prawicowych środowisk politycznych oceniają działalność „Borussii" jako proniemiecką i kosmopolityczną. Niemcy z uznaniem komentowali proces przywracania prawdy o Ziemi Pruskiej w nadziei na bezkrytyczną akceptację dla wyłącznie niemieckiej prawdy historycznej. Z kolei propagatorzy etnicznie czystych Mazur, na czele z Erwinem Krukiem, jednym z najwybitniejszych mazurskich pisarzy, uznali projekt za postmodernistyczny.

Tych parę przykładów przytaczam, aby niezagłębiony w tę problematykę Czytelnik miał świadomość, że nie prezentuję „Borussii" jako idealnego, ponadnarodowego stowarzyszenia, które ma do przekazania niewyczerpaną ilość znaków do odczytania, kreujących idealną rzeczywistość. Pokazuję pracę grupy ludzi, która dokłada ogromnych starań, by zbudować świadomość historyczną i moralną o istocie dziejów tego regionu w dzisiejszym polskim społeczeństwie, zamieszkującym obecnie tereny Warmii i Mazur. Świadomość, że tu, gdzie żyją, „zasługi i dokonania" pruskie, niemieckie, polskie, litewskie i in. przebywają na równych prawach, a dzisiejsze społeczeństwo powinno być ich mądrymi spadkobiercami.

Krainy tej nie można zrozumieć w oderwaniu od prusko-niemiecko-polskiego dziedzictwa i różnorodnych wpływów przychodzących z sąsiednich ziem. Co pozostanie z borussiańskiej szkoły budowania nowej tożsamości społeczeństwa Warmii i Mazur urodzonych na tych ziemiach jako pierwsze i kolejne pokolenia powojenne? Nowe idee mazurskości, otwarty regionalizm, integracja między różnymi grupami etnicznymi zamieszkującymi ten region, nowa tożsamość – tak, ale niestety w ograniczonym zakresie. Ponieważ dopiero w ostatnim okresie, działania Stowarzyszenia zdobyły uznanie i zainteresowanie władz lokalnych (co ułatwia funkcjonowanie w regionie i stwarza możliwości szerszego propagowania działalności), podczas, gdy znacznie wcześniej praca „Borussii" była wyróżniana na szczeblu państwowym i międzynarodowym (2001 – Nagroda im. Ericha Brosta w uznaniu szczególnych inicjatyw służących pojednaniu i współpracy między Polakami i Niemcami w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i polityki, 2004 – Polako-Niemiecka Nagroda Ministrów Spraw Zagranicznych RP i RFN dla Roberta Traby za dorobek w dziedzinie porozumienia między obu krajami, 2004 – Nagroda Lwa Kopielewa na rzecz Pokoju i Praw Człowieka przyznawana przez Lew Kopelew Forum w Kolonii dla Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia"; 9.09.2005 – Nagroda Ministra Kultury dla Stowarzyszenia „Borussia"). Jednak powstanie „Borussii" na fali demokratycznego entuzjazmu początku lat 90. uważam za niezwykle ważne i potrzebne w najnowszych dziejach Warmii i Mazur. Działalność „Borussii" uświadomiła wielu należącym do pierwszych generacji powojennych, że są u siebie, że to miejsce to kraina ich dzieciństwa, młodości i dorosłego spełnienia, że są polskimi gospodarzami tej ziemi i muszą w odpowiedzialny i mądry sposób przekazywać prawdę historyczną i szacunek dla mozaikowego dziedzictwa kulturowego tych ziem kolejnym, młodszym pokoleniom.

A na jakich wartościach buduje swoją tożsamość najmłodsze pokolenie Warmiaków i Mazurów, wchodzące dzisiaj w dorosłe, samodzielne życie? Jest to niezmiernie ważki i interesujący problem, niestety to obszar, który oczekuje cały czas na swoich badaczy i obecny stan wiedzy nie uprawnia do wysnucia ostatecznej konkluzji. Niemniej jednak zawsze, gdy nadarza mi się okazja osobistej rozmowy z młodymi ludźmi zamieszkującymi dzisiaj ten region, staram się stawiać pytania, które mogłyby pomóc objaśnić te kwestie. Odpowiedzi pozwalają na wstępne i bardzo ostrożne stwierdzenie: wspólnym mianownikiem dla tożsamości młodego pokolenia zamieszkującego dzisiaj Warmię i Mazury jest krajobraz.

Krajobraz w szerokim ujęciu tego słowa krajobraz kulturowy buduje wspólnotę młodych ludzi, którzy nie czują się depozytariuszami tego miejsca, lecz stają się jego duchowymi sukcesorami.

W moich luźnych, zanotowanych tu refleksjach wspomniałam o przeszłości, o teraźniejszości, a jak widzę przyszłość tych ziem? Muszę przyznać, że mój optymizm sprzed dziesięciu lat dotyczący nieograniczonych możliwości budowania dialogu polsko-niemieckiego nieco przygasł dzisiaj, w obliczu niemieckich pragnień posiadania „normalnej historii". To historia, która dla wielu Niemców, których opowieści miałam okazje osobiście wysłuchać, podróżując nie raz poprzez miejsca pamięci kulturowej byłych Prus Wschodnich, rozpoczyna się tragicznymi przeżyciami ich wypędzenia i ucieczki najczęściej w styczniu 1945 r. To właśnie dla wielu z nich data początku wojny. W tej „normalnej historii niemieckiej" ulega zapomnieniu fakt, że to oni wywołali II wojnę światową ze wszystkimi jej potwornymi konsekwencjami, które ostatecznie w styczniu 1945 r. wraz z ofensywą radzieckiego frontu dotknęły ich samych.

Niemniej jednak głęboko wierzę w otwartość i kosmopolityzm młodego pokolenia, tak Polaków jak i Niemców, w ich rezygnację z rewanżyzmu historycznego i zawiści. Wierzę w indywidualne przyjaźnie, małe inicjatywy pojednania podczas realizacji polsko-niemieckich projektów młodzieżowych, mających na celu odzyskiwanie duchowego dziedzictwa ziem Warmii i Mazur, wierzę w pokojową moralność zjednoczonej Europy.

Na koniec przytoczę słowa jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy europejskich Claudio Magrisa, które wydają mi się być trafną konkluzją dla moich dzisiejszych przemyśleń:

„Każdy człowiek powinien mieć świadomość własnej tożsamości i stanąć w jej obronie, gdy jest zagrożona. Musimy jednak pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy: nasza tożsamość nie jest warta więcej niż inna".

Magdalena Kardach

ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE – RAZEM CZY OSOBNO

Problem integracji tak określonej części Polski, obejmującej Śląsk, Pomorze, Warmię i Mazury oraz fragmenty innych regionów historycznych, jak Ziemi Lubuskiej, Łużyc i Ziemi Kłodzkiej, ma charakter wieloaspektowy, a co najmniej dwustronny. Z punktu widzenia sprawności funkcjonowania Państwa chodzi tu o integrację gospodarczą i integrację społeczną. W odniesieniu do tej pierwszej nie ma wątpliwości, że istnieje, acz województwa zachodnie ciągle jeszcze korzystają z dwóch atutów: lepszej infrastruktury poniemieckiej (choć mocno przestarzałej) i większego zurbanizowania oraz położenia w stosunku do krajów zachodnich. To sprawia, że od strony materialnej, co najmniej zbliżonej do istniejącej w tamtym kierunku, rzeczywiście mogą one być dobrym wskaźnikiem zdolności adaptacji polskiej przestrzeni gospodarczej do warunków Unii Europejskiej.

Inaczej jednak sytuacja kształtuje się w przypadku integracji społecznej, przy czym wypadałoby tu zagadnienie to zawęzić do dwóch spraw: integracji fizycznej i integracji mentalnej. Nie będąc socjologiem, a geografem i krajoznawcą, autor nie może posłużyć się własnymi badaniami o charakterze obiektywnym – z małym wyjątkiem, o czym jeszcze będzie mowa. Uwagi i refleksje oparte są więc na prowadzonej już niemal czterdzieści lat działalności krajoznawczo-turystycznej i regionalistycznej w skali całego kraju.

Punktem wyjścia musi być konstatacja, że społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych jest inne niż reszty w Polsce – i musi być, gdyż powstało nie w drodze ewolucji, jak w przypadku innych regionów, lecz w sposób nagły – z grup o różnych tradycjach, zwyczajach, gwarach i tym podobnych cechach kulturowych, w konsekwencji także mentalnych. Na to trzeba nałożyć obecność, o ile i nie wpływ, innych współobecnych narodowości – Łemków, Ukraińców, Żydów, Greków[1]. Doprowadziło to do powstania nowego typu Polaka, którego cechami jest (bez posługiwania się w tym momencie dowodami naukowymi) generalnie język codzienny typu literackiego, większa otwartość na osoby spoza własnego kręgu, szybsza adaptacja innowacji, wyższa skłonność do głębszego wykształcenia, pozytywniejszy stosunek do cudzoziemców.

[1] K. R. Mazurski, *Das Entstehen einer neuen polnischen Gesellschaft in Schlesien*, w: *Schlesien heute*. Hrsg. H. Trierenberg. G. Rautenberg, Leer 1991, s. 157-164.

Przegląd Zachodni, nr 3, 2005 Instytut Zachodni